

Problem kar i nagród w wychowaniu

- 1) Nagroda i kara
- 2) Kiedy i jak nagradzać?
- 3) Kiedy i jak dziecko może być ukarane?

1. Nagroda i kara

Problem kar i nagród w wychowaniu wywołuje wiele dyskusji, wątpliwości, sporów wśród rodziców i wychowawców. Każdy ma tu swoje własne doświadczenia i przekonania. W rozmowach ojców, matek (czasem w jednym małżeństwie) zauważamy poważne różnice zdań: Ja tam swojego syna trzymam krótko. On wie, co mu wolno, a czego nie, wie, że jeśli jest nieposłuszny, gdy coś zbroi, kara go nie ominie?...Ależ, proszę pana! Przecież dziecka nie można tak surowo wychowywać. Nabawi się nerwicy. Dziecku potrzebna jest swoboda i łagodne wychowanie. Ja swojemu tłumaczę, wyjaśniam, ale nie umiem się na niego gniewać. Jest jeszcze mały. Nie można za wiele od niego wymagać. Jestem zdecydowaną przeciwniczką zmuszania i karania..Tak, tak. Widzę właśnie, że u państwa w domu rządzi dziecko?

Zwolennicy kar podkreślają ich wartość wychowawczą, przeciwnicy uznają za przeżytek, przyczynę lęków, nerwic, kłamstwa lub agresywności dzieci. Nie ma też jednolitego poglądu na rolę nagrody w wychowaniu. Każda rodzina ma tutaj pewne tradycje i od nich w dużej mierze zależy częstotliwość karania i nagradzania. W niektórych rodzinach panuje surowa atmosfera wychowawcza, dzieci są często karane, a rzadko chwalone. W innych odwrotnie, dzieci się chwali, a rzadko karze. W niektórych kręgach naszego społeczeństwa na ogół większe znaczenie przypisuje się karom niż nagrodom, istnieje przeświadczenie, że wybryki i przestępstwa młodzieży spowodowane są brakiem rygoru i kar. Pedagodzy natomiast za wartościowszą dla kształtowania osobowości uznają nagrodę, a kary proponują ograniczyć, zastąpić je porządkiem i konsekwencją w wymaganiach. Pozornie kara wydaje się od nagrody skuteczniejsza, gdyż przynosi natychmiastowy skutek, dziecko ukarane przestaje się źle zachowywać, zaczyna płakać, przepraszać, obiecywać poprawę. Kara nie stanowi jednak czynnika utrwalającego dobre przyzwyczajenia i nawyki. W wychowaniu stosujemy zarówno nagrody, jak i kary. A każdą decyzję w tej sprawie trzeba dostosować do indywidualnych cech dziecka, do sytuacji, do rodzaju zachowania, do celu, który chcemy osiągnąć. Kary trzeba dostosowywać do wieku i indywidualnej wrażliwości każdego dziecka. Bardzo wrażliwemu dziecku wystarczy upomnienie, zmartwienie matki, ostrzejsze zwrócenie uwagi, rozmowa i wytłumaczenie, na czym polega niewłaściwość postępowania. Dziecko mniej wrażliwe wymaga surowszych reakcji z naszej strony. Kara tak jak inne metody wychowawcze, ma dziecko uczyć właściwego postępowania, ale stosujemy ją wówczas, gdy nie pomaga perswazja, upomnienia, zawstydzanie, prośby i polecenia. Jeżeli pomimo kilkakrotnego upominania wykazywania niewłaściwości postępowania lub wielokrotnego przypominania dziecku o konieczności

podjęcia swych obowiązków nie widzimy skutków ? to pozostaje ukaranie dziecka, stosownie do wieku, okoliczności i rodzaju przewinienia.

Inaczej dziecko czuje się bezkarne, będzie utrwalalo złe zachowanie i lekceważyło polecenia dorosłych i swoje obowiązki. Wybierając rodzaj kary pamiętajmy, że należy unikać kar niesprawiedliwych, niezrozumiałych dla dziecka lub kar, które mogą dziecku zaszkodzić. Najgorszą karą jest bicie, okazywanie przemocy, bez odwoływania się do wrażliwości i przeżyć dziecka. Częściej, więc należy stosować ostrą wymówkę. Odmówienie dziecku przyjemności, karą dla dziecka może być np. odwołanie niedzielnego pójścia z nim do kina, zrezygnowanie ze wspólnej zabawy, odkupienie zniszczonej rzeczy z zaoszczędzonych w skarbonce pieniędzy.

Znamy wielu zwolenników kar naturalnych, czyli ponoszenia konsekwencji złego postępowania (Jak sobie pościelisz tak się wyśpisz). Np., gdy dziecko nie przyniesie zabawek z podwórka - zabawki zostaną zniszczone, gdy nie chce włożyć rękawic - zmarznie. Kary naturalne byłyby wielce pouczające i pomocne w wychowaniu, ale skutki mogłyby się okazać niebezpieczne dla dziecka. Dlatego zamiast czekać na skutki, musimy zapobiegać, działać na wyobraźnię, wyprzedzać fakty, wyjaśniać, do czego mogłoby dojść, gdyby dziecko bezkarnie bawiło się zapałkami, wychodziło na słabo zamarznęty staw, niszczyło różne przedmioty, zabierało cudze rzeczy, kłamało, przeszkadzało innym dzieciom np. Rodzice często wymierzają karę dziecku, któremu nauczycielka wpisała tzw. uwagę do dziennika. Jak należy wówczas reagować? Otóż, jeżeli skargi na dziecko powtarzają się, nie skutkują prośby i groźby, to niestety trzeba stosować kary, ale przedtem przeprosić wspólnie z dzieckiem poszkodowanych, dać dziecku czas na poprawę, porozmawiać z nauczycielem, ustalić przyczynę złego zachowania i ewentualne rodzaje kary. Przecież zdarza się, że dziecko jest nieznośne na lekcji dlatego, że chce zwrócić na siebie uwagę, pragnie czyjegoś zainteresowania. Z karą trzeba postępować ostrożnie. Częste jej stosowanie nie daje wyników. Dziecko może się tak do kar przyzwyczaić, że trudno mu się bez nich obejść, że bez nich nie może funkcjonować, a brak stosowania kar, np. przez nauczyciela, uznaje za jego słabość. Można zaobserwować, że dzieci często karane tracą ambicję, poczucie wstydu, wrażliwość.

W wychowaniu kara funkcjonuje tylko wespół z nagrodą, w systemie różnych metod wychowawczych. Dziecko, które zbiera same nagrody, nigdy nie było karane, nie doceniało ciężaru i przykrości kary, może nie rozumieć innych dzieci często karanych, może nawet skarżyć i domagać się ukarania swoich kolegów. Jeżeli dziecko zasłuży niech będzie ukarane, chociaż nagroda, powinna pojawiać się w wychowaniu częściej niż kara. Nagradzając dziecko podtrzymujemy jego wysiłek, utrwalamy dobre cechy, kształtujemy system wartości, pobudzamy ambicję, wyzwalamy pozytywne formy zachowania się, a przecież o to właściwie chodzi nam w wychowaniu.

2. Kiedy i jak nagradzać?

Nagroda odczuwana jest przez dziecko jako przyjemność, przynosi zadowolenie, wyraża uznanie rodziców dla dziecka za określone zachowanie czy osiągnięcia. Nagroda jest o wiele bardziej skuteczna niż kara, gdyż

podtrzymuje i utrwala pozytywne cechy i zachowania dziecka, zachęca je do właściwego postępowania. Dziecko nagradzane nabiera wiary w siebie, zaufana do własnych możliwości, upewnia się w przekonaniu, że spełnia oczekiwania rodziców, że jest kochane i akceptowane. Mówiąc o nagradzaniu mamy na myśli nie tylko różne prezenty, tzw. nagrody rzeczowe w postaci zabawki, słodyczy, książki, ubrania, ale także pochwałę, pieszczotę, wyrażenie aprobaty. Nagrodą może być wspólna wycieczka, np. do zoo, wspólna zabawa, spacer, zaproszenie kolegów do domu, przyznanie dodatkowego przywileju, wyrażenie swojej radości i miłości: - Cieszę się, że mam takiego pracowitego syna. Zrobiłeś mi tym wielką przyjemność. Zuch jesteś. Za większe osiągnięcia wyróżniamy dziecko przed dziadkami, wujkami, znajomymi. Nagrody w postaci prezentów powinny wiązać się ze szczególnymi okazjami lub osiągnięciami, np. na zakończenie roku szkolnego, nowy rok, imieniny czy urodziny, czasami też z powodu pokonania przez dziecko wyjątkowych trudności w czytaniu, ortografii, matematyce. Inne formy nagrody na ogół towarzyszą codziennemu życiu rodzinnemu. Obserwacje wykazują, że nasze dzieci dostają za dużo prezentów, a odczuwają niedosyt nagród w innej postaci, np. pieszczot, wspólnej zabawy, pochwały, akceptacji rodziców, wyrażenia radości z ich osiągnięć. Nagrodę (np. rower, piłkę, łyżwy) możemy wcześniej zapowiedzieć, aby dziecko dążyło do jej zdobycia, zwłaszcza, gdy ma do pokonania trudności. Np. Jeżeli nauczysz się dobrze czytać w tym roku, to... Możesz liczyć na nową zabawkę, pod warunkiem..." Oczekiwana nagroda niektóre dzieci mobilizuje do wysiłku, do wytrwałości, dokładności, wzmacnia więc pracowitość, podtrzymuje aktywność. Nadmierna ilość nagród uzyskiwanych bez odpowiedniego uzasadnienia demoralizuje i demobilizuje. Dziecku nie zależy już na nowej zabawce, a mama wciąż obiecuje, wciąż przynosi nową lalkę, samochód itd. Wartość nagrody maleje, skuteczność nagradzania - także. W zasadzie nie musimy nagradzać za zwykłe spełnianie obowiązków, chociaż wzorowe wykonywanie codziennych zajęć też zasługuje na pochwałę. Nie ma potrzeby wypłacania honorarium za piątki zdobyte w szkole, gdyż sama piątka jest już zapłatą za naukę.

3. Kiedy i jak dziecko może być ukarane?

Kara jest odczuwana jako przykrość, niespełnienie oczekiwań, wstyd, upokorzenie, odrzucenie przez rodziców. Trzeba ją dostosowywać do wieku i rozwoju dziecka, a także do rodzaju przewinienia. Dziecko 3-letnie, które nie rozumie, dlaczego nie należy włączać urządzeń elektrycznych, wyjmować szklanych rzeczy z kredensu, niszczyć czegoś itp. można ukarać zwykłym kłapsem ze słownym uzupełnieniem, że tego robić nie wolno. W stosunku do dziecka w wieku szkolnym nie stosujemy kar fizycznych, a zawstydzamy je, strofujemy zawsze z uzasadnieniem, motywacją i perswazją.

Formy karania mogą być różne, np. wyrażanie dezaprobaty, wymówki, okazanie chłodu uczuciowego, odmówienie dziecku czegoś, do czego było przyzwyczajone (np. wspólnej zabawy, wieczornej pogawędki), wyrażenie swego zmartwienia, pokazanie przykrości.

Kara może przeciwdziałać złym zachowaniom, zniechęcić do złego, ale nie

utrwała, nie podtrzymuje postępowania dobrego. Często stosowana, niesprawiedliwa lub zbyt ostra może wywoływać niezamierzone skutki, np. niechęć do karzącego, co bardzo utrudnia pracę wychowawczą z dzieckiem. Błędem jest stosowanie surowych kar za przewinienia błahe, które były popełniane z niewiedzy, przez nieuwagę (niechcący), nie można karać za to, że dziecko nie może się czegoś nauczyć, chociaż bardzo nad tym pracuje, bardzo się stara, a brak mu zdolności lub siły dla zwiększenia rezultatów swej pracy. Gdy dziecko spodziewa się kary za otrzymaną dwójkę, za rozbity wazonik, zgubiony piórnik, wówczas stara się ukryć przewinienie lub zaczyna kłamać. Lęk dziecka, brak poczucia bezpieczeństwa nie sprzyjają dobrej atmosferze w domu i efektom wychowawczym. Kara, nawet mała, może skutkować, gdy dziecko będzie przekonane, że jest ona sprawiedliwa i gdy osoba karząca ma autorytet. Jeśli dziecko ma pozytywny stosunek do rodziców, gdy ich kocha i ceni. Wówczas zwykła wymówka z ich strony, smutek na twarzy matki powoduje zmiany w zachowaniu. W przypadku, gdy jest to osoba mało znacząca, obojętna, tę samą wymówkę potraktuje jako zrzęczenie.